

Zacząło się w Mielcu

Termin lipcowego świętowania na Podkarpaciu jest uzasadniony. Wciąż za mało mówi się o lipcowych strajkach, dzięki którym powstanie NSZZ „Solidarność” możliwe było już w sierpniu 1980 r.

Wybuchy społeczne w lipcu i sierpniu 1980 roku oparte były na solidarności pracowników wszystkich prawie zakładów i we wszystkich niemal miejscach w Polsce. Były znakiem sprzeciwu wobec totalitarnej władzy, rządów komunistów i eksploatacji ekonomicznej PRL przez Rosję sowiecką. Były masowym, wielomilionowym ruchem przeciwko rządzącej Polsce, w imieniu Kremla, ekipie Edwarda Gierka.

Zacząło się 1 lipca 1980 r. od strajku w WSK PZL-Mielec, Zakładach Mechanicznych „Ursus” w Warszawie, Fabryki Autobusów „Autosan” w Sanoku, Fabryki Obrabiarek „Ponar” w Tarnowie.

Coraz śmielej mówi się o tym, że strajk w mieleckiej WSK zapoczątkował lawinę wydarzeń w całym kraju. Na ówczesne czasy zaczęły się tam dziać rzeczy, wręcz nieprawdopodobne. Jeden z wydziałów Zakładu przerwał pracę. Pracownicy cichaczem do ucha mówili o tym. Nikt jednak dokładnie nie wiedział, o co chodzi. Następnego dnia mówiono już o kilku niepracujących wy-

działach, ale nikt nie wypowiadał magicznego słowa strajk. Ludzie w bezruchu siedzieli przy swoich stanowiskach. Przed wejściem na halę, obok strażnika stał robotnik z opaską na ramieniu i kontrolował, kto wchodzi. Nikt nie rozmawiał, nie dyskutował. Z dnia na dzień stawało coraz więcej wydziałów, ale w dalszym ciągu słowa strajk nie wypowiadano. „Nieuzasadnione przerwy w pracy” - tak głosiła partyjna propaganda i pisały gazety. Magiczne słowo „strajk” nigdy dotąd nie dotyczyło żadnego z krajów obozu socjalistycznego, bo zgodnie z teorią robotnik rządził w kraju robotniczo-chłopskim, więc nie mógł przecież występować sam przeciwko sobie.

Po kilku dniach do Mielca przyleciała samolotem z KC PZPR z Warszawy komisja, żeby strajk zażegnać. Stały już wówczas wszystkie wydziały produkcyjne zakładu zatrudniającego 25.000 pracowników. Pracowały jedynie służby pomocnicze, serwis i biura w budynku administracyjnym. Przyjeżdżały kolejne komisje, które w rezultacie załagodziły częściowo na pewien okres żądania załogi. Zgodzono się, co do podwyżek płac i spełnienie kilku innych postulatów socjalnych, ale całkowicie strajku nie zażegnano.



Brama główna WSK PZL-Mielec, 1980 r.

2 lipca wybuchają kolejne strajki, między innymi w zakładach „Polmo” w Tczewie, „Pomet” w Poznaniu i Hucie Warszawa.

3 lipca m.in.: Fabryka Lamp Kinieskopowych „Zelos” w Piaseczynie, Zakłady Remontu Obrabiarek „Ponar-Reso” w Żyrardowie, Zakłady Spirytusowe „Polmos”, Zakłady Garbarskie „Syrena”.

4 lipca: Tarnowskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Ogólnego.

8 lipca rozpoczyna się strajk w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL – Świdnik, gdzie obok postulatów ekonomicznych pojawiają się żądania polityczne

10 lipca - Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu w Warszawie i dwa wydziały Fabryki Samochodów Ciężarowych w Lublinie. Do protestu przyłącza się część Lubelskich Zakładów

Naprawy Samochodów. W Myszakowie staje wydział zbrojarni Betoniarni nr 1 i Fabryka Naczyn Emaliowanych „Światowid”.

11 lipca - Zakłady im. Róży Luksemburg w Warszawie, „Zamechu” w Elblągu, Zakłady Obuwnicze im. M. Buczka i Fabryka Samochodów Ciężarowych w Lublinie.

15 lipca - Przedsiębiorstwo Transportu Handlu Wewnętrznego, Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich i Lubelskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego.

16 lipca - m.in.: lokomotywownia PKP, Elektrociepłownia, Zakłady Remontowo - Energetyczne, „Polfa”, „Transbud”, „Cefarm” i Spółdzielnia Pracy Niewidomych. Strajki wybuchają również w Chełmie, Kraśniku, Lubarto-



Protest pracowników WSK PZL-Mielec